

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 250 — miesięcznie, z dwukrotną dostawą 300 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 300 Za granicą M 350

Cena pojedynczego numeru porannego

we Lwowie
i na prowincji:
6 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Miejscowych i zamiejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 12 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog 35 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 70 Mk. Po kronice 60 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 5 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwrotno się.

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie.

w sprawach przedpłat i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Waław Mejbaum.

Ameryka weźmie udział w obradach Rady Najwyższej tylko z głosem doradczym.

Poldhu. (PAT) Ambasador amerykański Harvey weźmie udział w posiedzeniu Rady Najwyższej tylko z głosem doradczym.

Horsea. (PAT) Przypuszczają tu, że kwestja gło-

dowa w Rosji będzie omawiana na posiedzeniu Rady Najwyższej. Dlatego głównie ambasador amerykański weźmie udział w obradach.

Nowa organizacja bojowa niemiecka na Górnym Śląsku.

Bytom. (PAT) Niemcy obecnie stworzyli nową organizację bojową na G. Śląsku. „Selbstschutz“ i „Orgesch“ już nie istnieją. Organizacja ta przeszła pod wspólny zarząd i komendę t. zw. „Schutzbandu“ z siedzibą we Wrocławiu. Odpowiednio do terenu, na którym działają obecnie tajne formacje i oddziały, dzieli się one na 3 grupy a mianowicie na grupy „Ost“, „Süd“ i „Oberschlesien“.

Grupa „Ost“ obejmuje teren leżący za linią demarkacyjną po drugiej stronie linii kolejowej Opole—Wrocław. Sztab tej grupy znajduje się w Obernicko koło Wrocławia. W skład tej grupy wchodzi wszystkie formacje miejscowe i wycofane z terenu plebiscytowego oddziały „Selbstschutzu“ jak również pozostałe jeszcze oddziały pomocnicze na terenie plebiscytowym w rejonie Opola, Kluczborka i Namysłowic.

Grupa „Süd“ obejmuje teren leżący po lewej stronie linii kolejowej Opole—Wrocław ku granicy czeskiej z miastami: Nowe Miasto (Neustadt), Nyssa, Klasko (Glatz), Swidnia i Zabkowice (Frankenstein). Sztab tej grupy znajduje się w Klasko. Do tej grupy wchodzi również oddziały robotnicze po dworcach i folwarkach w rejonie Grabowic, Głogówka, Kozła i Głupczyc.

Grupa „Oberschlesien“ obejmuje obwód przemysłowy terenu plebiscytowego i resztę miejscowych organizacji i straży miejscowych (Ortswehr) po lewej stronie Odry w powiatach zachodnich G. Śląska. Centrala tej grupy znajduje się w Brzegu. Wydział organizacyjny całej tej nowej organizacji znajduje się we Wrocławiu. Kierownikiem jego jest major Flogel, występujący pod pseudonimem dyrektora Arvef. Grupa „Oberschlesien“ ma na celu organizację oddziałów Stosstrupperów po miastach obwodu przemysłowego oraz skuteczniejsze przygotowanie ich na wypadek nowej akcji. Dąży ona do ponownego sprowadzenia wszystkich Stosstrupperów i uchodźców, którzy opuścili obwód przemysłowy i udali się za linię demarkacyjną (każdego Stosstruppera zabezpiecza się na wypadek pokaleczenia na 10 000 mk.). Poszczególne miasta wypracowały nowe plany obrony i przedłożyły je wydziałowi organizacyjnemu do zatwierdzenia. W tych dniach kończy się dla wszystkich członków „Selbstschutzu“ urlop. Urlopowani zgłazać się mają do swoich oddziałów za linią demarkacyjną. T. zw. „Freikorps-Oberland“ znajduje się w pogotowiu marszowym i w tych dniach wjeżdża ku granicy poznańskiej. Na miejsce postoju dla sztabu tej organizacji, przeznaczono miasto Frehan.

Katastrofa głodowa w Rosji.

Ryga. (Tel. wł.) 4 sierpnia. Moskiewskie „Izwiestija“ donoszą, że dżumy głodujących uchodźców z okolic niewiedzionych nieurodzajem napchnięty w liczbie 5 milionów gubernie: tambowska, penzeńska i woroneżska i ciągną na Moskwę. 20 lipca wpały do Tambowa, gdzie oszalały tłum zgłodniałych ludzi rozpoczął pogromy. Koni dorożkarskie i straży pożarnej rozszarpano w kawałki i momentalnie ziedzono.

Piechota czerwonej armii, która otrzymała rozkaz strzelania do mas odmówiła wykonania rozkazu.

Lublin. (Tel. wł.) 4. VIII. W. B. K. donosi, że rząd sowiecki poczynił zarządzenia celem wstrzymania głodnych rzesz, które doszły już do Kazania.

ROSJA ROZPOCZĘŁA WYBIJAĆ SREBRNE RUBLE.

Lublin. (Tel. wł.) 4. VIII. W. B. K. donosi, że urząd menniczy w Piotrogradzie rozpoczął wybijać srebrne ruble. Dziennie wybija się około 60 tysięcy.

Polityka federacyjna rządu polskiego prowadzi do federacji państw bałtyckich z Rosją.

Ryga. (Według Pata). Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło, że na konferencji w Helsingforsie udało się osiągnąć zbliżenie między Finlandją, Estonją i Łotwą, oraz uregulowano wzajemne stosunki państw bałtyckich. Osiągnięto również porozumienie z Rosją sowiecką.

Ryga. (PAT) Dla rozwiązania rozmaitych kwestii

odbywać się będzie perjodycznie zjazd przedstawicieli państw bałtyckich i Polski.

TRAKTAT HANDLOWY MIĘDZY ŁOTWĄ A NIEMCAMI

Ryga (PAT) Dnia 1 bm. wręczył konsul niemiecki w Rydze rządowi łotewskiemu projekt traktatu handlowego między Łotwą a Niemcami.

Dążenie do wzmocnienia żywiołu żydowskiego na Litwie.

Lublin. (Tel. wł.) 3 sierpnia. Według East Expressu ruch antysemitki w Kowieńszczyźnie rośnie.

W obozie koncentracyjnym w Wierzbownicy zamknięto 300 żydów.

Wskutek tego żydzi kowieńscy dążą do połączenia Wilna z Kownem, by wzmocnić żywioł żydowski na Litwie.

Delegacja uniwersytetu wileńskiego złożyła w Warszawie deklarację w sprawie Wileńszczyzny.

Warszawa. (PAT) Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja wileńska z dziekanem Uniwersytetu wileńskiego prof. Parczewskim na czele celem zło-

żenia władzom polskim odpowiedniej deklaracji w sprawie Wileńszczyzny.

Próby obalenia obecnych rządów w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT) Senat gdański rozwinął energiczną akcję przeciwko zapowiadzanemu strajkowi generalnemu w Gdańsku. Propagujący strajk organizacje socjalistyczne wszystkich odłamów zapewniają, że strajk się uda i doprowadzi w konsekwencji do oba-

lenia obecnych rządów w Gdańsku. Nastrój w mieście podniecony. Wobec przyłączenia się do strajku związku drukarzy, dzienniki niemieckie i polskie nie wyjdą.

Amerykańska delegacja handlowa w Niemczech i Francji.

Paryż. (PAT) Przybyli tu powracający z Niemiec członkowie amerykańskiej delegacji międzynarodowej Izby handlowej. W skład delegacji wchodzi J. D. Bedford, dyrektor towarzystwa „Standard Oil Company“ Fechy, Defirec, prezydent amerykańskiej Izby pracy i Lamont dyrektor trustu stalowego. Odby-

li oni konferencję z Doumerem i Loucherem. Pajuje przekonanie, że omawiane były sprawy związane z kwestją sprzymierzonych oraz ustaleniem kursu walut w Europie środkowej. Delegacja została przyjęta wczoraj przez Brianda.

Amerykański trust stalowy zniżył cenę stali.

Poldhu. (PAT) Amerykański trust stalowy zniżył cenę stali 3 do 10 dolarów na tonnie, w stosunku do cen obowiązujących w lipcu.

Przedstawiciel Anglii w Lidze Narodów.

Poldhu. (PAT) Na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów Anglię będzie reprezentował Balfour, Fisher i trzeci jeszcze nie oznaczony.

Poldhu. (PAT) Lloyd George postanowił powołać do życia Komisję złożoną z handlowców, która będzie jego organem doradczym w sprawach finansowych. Na czele komisji stanie Erik Guddes.

O udzielenie kolejarzom zasiłku.

Warszawa. (PAT) Dziś na zjeździe kolejarzy delegat Grocholski zakomunikował, że warsztaty kolejowe w Chełmie, oraz dawniejszej linii wiedeńskiej zastrajkowały. W dyskusji wyłonił się wniosek nagły, by wysłać do ministra kolei delegację, z żądaniem udzielenia kolejarzom na razie jedumiesięcznego zasiłku.

Prasa wiedeńska

O porozumieniu czesko-polskiem.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki tuższe przedrukowały artykuł „Kurjera Lwowskiego” o porozumieniu czesko-polskiem. „Reichspost” zauważa że jest niedopuszczalnym wspominać o unii naddunajskiej łącznie z Węgrami wtedy, gdy mówi się o porozumieniu śląsko-czeskim. „Cesko słow. Republ.” omawia artykuł „Kurjera Lwowskiego” w tonie spokojnym, a „Pravo lidu” zaznacza, że nie może przyjść do porozumienia na warunkach podanych przez „Kurjera Lwowskiego”, przedewszystkiem bowiem wykluczone jest, by Czesi uznali traktat ryski.

DEKORACJE ŻOŁNIERZY POLAKÓW POLI-GŁYCH WE FRANCJI.

Warszawa. (PAT.) Dziś przed gmachem misji wojskowej francuskiej odbyło się uroczyste wręczenie orderów i odznaczeń francuskich uczestnikom wielkiej wojny, oraz rodzinom poległych na ziemi francuskiej Polaków t. zw. legji bajińskiej. Dekorował gen. Nissel, poczem orkiestrą odegrała hymn francuski i polski.

STRAJK W TWORKACH.

Warszawa. (PAT.) W szpitalu dla umysłowo chorych w Tworkach wybuchł strajk. Zastrajkowała słuźba szpitalna w liczbie około 200 osób. Strażujących zastępuje policja.

— Warszawa. (PAT.) Z okazji narodowego święta Stanów Zjednoczonych nastąpiła między Naczelnikiem Państwa, a prezydentem Stanów Zjednoczonych wymiana depeš.

— Warszawa. (PAT.) Zjazd rady centralnego Towarzystwa rzemiosł naznaczony na 14 i 15 bm. został odłożony do 16 i 17 października br.

— Bruksela. Izba uchwaliła ustawę dopuszczającą kobiety do wykonywania funkcji burmistrza, ławników i sekretarzy miejskich.

— Rzym. (PAT.) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie przesłał w imieniu swego rządu kondolencję rodzinie zmarłego Carusa.

— Wskutek przerwy w komunikacji telefonicznej z Krakowem i Warszawą nie otrzymaliśmy dziś w nocy żadnych depeš.

Osady 1-szej Brygady Jazdy.

Radziwiłłów. — Poczajów. — Łosiatyn. — Troški żołnierza. — Żydzi wykupili zboże na pniu. — Obywatele krzemienieccy a żołnierz osadnik.

Radziwiłłów, w lipcu.

Wędrówka naszą po osadach żołnierskich dobiega kresu. Po Radziwiłłowie kolej na Podzamcze, Poczajów i Łosiatyn, trzy dalsze, a i ostatnie osady żołnierskie 1 Brygady Jazdy.

W Podzamczu, położonem w najbliższym sąsiedztwie naszego miejsca postoj. osiadł 6 p. ułanów pod kierunkiem chorążego Midarv. Miejscowość ta stanowi własność Rosjanki Turkiewiczowej, przebywającej — jak mówią — w Żyromierzu. Kolumny robcze 11 p. ułanów przybywszy na miejsce dość późno, zajęły niewiele ziemi, zdołały jednak udzielić po mocy miejscowemu włościanstwu w pracach na roli. Kolumny obsiały przeszło 280 dziesięcin rozporządzając 44 ludźmi, przeznaczonymi przez pułk do robót w tym majątku, gdzie osiadło 11 żołnierzy-osadników.

Podobnie jak w Radziwiłłowie i tutaj zgłosiła się do nas liczna delegacja miejscowych włościan, którzy jawili się z batuszką Konstantynem Sobotewiczem dowiedziawszy się o ten że dzieńkarze przybyli na Wołyn, aby przypatrzeć się z bliska stosunkom, panującym wśród osad żołnierskich. Przychoǳą w sprawie „o trzeci sноп” a długą ich przemowę, przejętą zalem i drgającą tonem rozgoryczenia względem władz powiatowych w Krzemieńcu, streścić możnaby w tych słowach: Prosimy w dziennikach wziąć w obronę żołnierza polskiego i chłopca miejscowego. Mogli oni otrzymać w dzierżawę grunt i zapłacić za trzeci sноп, a nie dzierżawcy z Krzemieńca, którzy odrazu poddzierżawili Podzamcze spekulantom żydowskim jeszcze wtedy, gdy zboże było na pniu. Ze łzami niemal w oczach mówił o tej rabunkowej gospodarce paroch Sobotewicz: „Krzywda ǳieje się nam i żołnierzowi — biadał starszek. Żyd chodź już po polu i liczy trzeci sноп dla siebie, chociaż nie siał, ani orał, — wywiezie zboże na pasek, a dla żołnierza nie będzie ani słomy ani zboża. Co zrobi pod zimę — gdy my sami nie mamy, aby go pogłować”.

— Jak życie z naszym żołnierzem? — pytamy.

— Jak najlepiej, w świętej zgodzie. Przyszli żołnierze, zasiali ugory, pomogli chłopu, któremu bolszacy zrabowali wszystkie komy. Uważamy żołnierza za naszego sąsiada, on nam pożyczał konie, my jemu plugi — święta prawda! — mówił batuszka Sobotewicz „Ja sam dopóki żyję i moje ǳieci — niechaj mam jako sąsiada żołnierza polskiego”.

— A przecież niedawno „Wpered” donosił, że knucie przeciw żołnierzom zawiści o ziemię?

— Nigdy! nie było żadnego ruchu, chłop żyje i żołnierzem jak najlepiej, — a owe telegramy o buncie może były fabrykowane w Krzemieńcu przez tych którym w pierwszym rzędzie na tem zależy, żeby żołnierzom-osadnikom utrudnić i zmierzwić pobyt na Wołyniu!

Wśród przykrych refleksji na temat stosunków, panujących na Wołyniu — zatrzymujemy się w przedostatniej osadzie, w Poczajowie, gdzie osiadł 11 pułk ułanów pod kierunkiem por. Stanisława Surka. Pierwszy plug żołnierski ruszył tu skiby w dniu 9. maja. Trzydziestu osadników zasiadło 50 dziesięcin pola, które we władztwie monachów poczajowskich przez cały okres wojenny leżały odłożone.

Ziemię otrzymali rozkazem dowództwa w porozumieniu z referentem rolnym starostwa krzemienieckiego. W dniu 1. czerwca Powiatowy Komitet Naddawczy podał do publicznej wiadomości o przejęciu na własność przez państwo ziemi klasztornej w myśl ustawy sejmowej z pozostawieniem Lawrze 33 dziesięcin ornej ziemi, nie licząc gruntu, ogrodzonego, zajętego przez sady. Monachi wnieśli prośbę do P. K. N. w Krzemieńcu o pozostawienie im 200 dziesięcin ziemi, lasu nie żądali, przekonani, że otrzymają najwyższej 100 dziesięcin ziemi, gdy P. K. N. przyzna im 200 dziesięcin ornej roli i... 100 dziesięcin lasu. Hojny kosztem państwa krzemieniecki P. K. N.!

Wśród osadników widzimy żołnierzy wyłącznie odznaczonych „Virtuti Militari” i „Krzyżem Walecznych”. Od pierwszej chwili prowadziła wzorową gospodarkę rolną, założyli kooperatywę, której sklep cieszy się już ǳisiaj wielką frekwencją miejscowej i okolicznej ludności, wyzwolającej się w ten sposób od miejscowego, żydowskiego monopolu handlowego. Ludność rosyjska wobec żołnierzy zachowuje się przyjaźnie, za wszystko płaci, spieszy mieszkańcom z niejedną sąsiedzka usługą. Ludność ceni to i gdzie tylko mieliśmy sposobność zetknięcia się z włościanstwem wołyńskim, nie miało ono słów pochwały dla osadnika-żołnierza. Tej ogólnej opinii, na prawdziwie opartej, płynącej ze zgodnego współżycia żołnierza i chłopca, — co na miejscu mieliśmy sposobność niejednokrotnie stwierdzić — przeciwstawia się odosobniona opinia drobniutekłej kłasi krzemienieckiej, rozporządzającej niestety pewnym wpływem a występującej na każdym kroku wrogo przeciw osadom żołnierskim.

Stajemy wreszcie w Łosiatynie, gdzie znajduje się osada 5 p. ułanów pod dowództwem ppor. Mieszkowskiego. Majątek, przekazany na rzecz osadownictwa wojskowego, został wypuszczony w dzierżawę w marcu br. burmistrzowi miastu Krzemieńcu, p. Zaleskiemu na tych warunkach, iż złożył on jako kaucję 30.000 mk. przy zawarciu kontraktu a tenetę dzierżawną ma wypłacić w ziarnie po sprzecie po 3 pudów zboża z każdej obsianej dziesięciny i po 15 pudów siana z łak. Ponieważ dzierżawca żadnych wkładów w majątek nie włożył, obsiewu dokonali samorzutnie miejscowi włościanie na polecenie gminy, ziemi uprawili własnym inwentarzem i obsadę — jedyną tedy czynnością dzierżawcy jest obecnie odbiór przypadającego mu trzeciego snopa i spieniężenie intratnie zboża.

Ponieważ położenia przyszłych osadników kolumny bez możności korzystania z trzeciego snopa byłoby wprost niemożliwe i skazałoby całe osadnictwo na zagładę lub ostateczną nędzę, — dowódca osady ppor. Mieszkowski zwrócił się do p. Zaleskiego z prośbą, aby odstąpił dzierżawę osadnikom, zagrożonym w swym bycie bez posiadania trzeciego snopa, przyczem oświadczył gotowość pokrycia wszelkich kosztów, związanych z dzierżawą, nawet gotów by ofiarować pewną kwotę w formie odstępnego. P. Zaleski oświadczył podówczas, że żadnych wkładów nie robił, że spodziewa się ogromnego dochodu, to też poniżej 1 milj. marek dzierżawy nie odstąpi. Z czasem przekroczył w swych wymaganiach i tę cyfrę do półtora miliona marek!...

Wśród takich warunków, budzących rozgoryczenie, osiada ǳielny nasz żołnierz, który przed okiem spowodował „Cud Wisły”. Opisał go od pierwszej chwili sieć intryg ludzi, ciągnących na szkodę skarbu polskiego ogromne zyski z oryżinalnych „dzierżaw” — wypuszczanych czem rychlej żydom, którzy kupując zboże na pniu, zaciskają pasek dalej ku utapieniu społeczeństwa, ku rozgoryczeniu żołnierza!...

Uczniowie - żołnierze.

W pamiętnych dniach listopadowych, gdy na pole właki nie mogła wyruszyć regularna armia, lub też w chwili, gdy drobne oddziały jej spieszące z odsieczą naszemu miastu zbrodnicze ręce wysokich dygnitarzy wojskowych rozbrajały po dworcach lublińskich bądź też posiom, na własną rękę formu-

jącym oddziałki odsieczy, grożono więzieniem — młodzież szkół średnich rozumiejąc natę dobrane groźbę chwili i niebezpieczeństwo zwlekania — porzuciła ławę szkolną i rodzinę, chwyciła za broń i w chwilach najbardziej krytycznych położyła dla Sprawy nieocenione zasługi.

Kiedy niebezpieczeństwo, grożące bezpośrednio miastu, zostało usunięte, ówczesna Brygada Lwowska uznając ten czyn młodzieży szkół średnich i pragnąc nieść jej pomoc w przerwanym studjach — utworzyła kilkutygodniowe kursa z prawem publiczności. Po ukończeniu kursu iłożeniu egzaminu dojrzałości, uczniowie otrzymywali świadectwa, na mocy których mogli przejść do klas wyższych. Ówczesni obrońcy Lwowa w ciągu r. 1919 przeszli kursa w dwóch partjach od kwietnia do sierpnia tegoż roku.

Po odsunięciu frontu od Lwowa — w obronę kresów wschodnich wzięła udział nie tylko młodzież lwowska, przeto D. O. G. Lwów, pragnąc przyjąć z pomocą i innym uczniom z poza Lwowa, przeprowadza organizację kursów i umożliwia młodzieży szkół średnich, pozostającej w szereguach kontynuowania studiów i w ten sposób organizuje z biegiem czasu kilka po sobie następujących kursów. Przeważa na nich młodzież małopolska, co da się wylaśnieć i położeniem Lwowa i odmiennym typem szkół Królestwa. Po każdym kursie odbywał się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Delegata Rady szkolnej krajowej. Kurs piąty został rozkazem D. O. G. w lipcu ub. roku wskutek sytuacji na froncie rozwiązany, poczem uczniom przydzielono jako instruktorów do M. A. O.

Kursa uzupełniające spotkały się ǳięki wzorowemu prowadzeniu z pełnym uznaniem zarówno ze strony władz szkolnych, jak i ze strony rodziców uczniów, żołnierzy zaniepokojonych o przyszłość swych ǳieci, które porzuciwszy ławy szkolne, pospieszyły w potrzebie Ojczyźnie z pomocą. Dowódcą I. i II. kursu był por. Filip Brzeziński, dowódcą III. i IV. kursu por. Antoni Rzepiecki, kierownikiem pedagogicznym kursu I.—IV. był prof. dr. Ludwik Bykowski, kursu V.—VII. prof. Włodzimierz Bursztyński.

Na kurs VII., który pod wyirawnem kierownictwem prof. Bursztyńskiego, kierownika VI. gmn., ukończył się w połowie b. miesiąca, uczęszczało 500 uczniów a wobec wielkiego ich napływu stworzona została filja dla oddziałów realnych.

O sumieniu pracy uczniom na VII. kursie świadczy egzamin dojrzałości, który odbył się w dniach od 1—8 lipca w oddziałach gimnazjalnych pod przewodnictwem kierownika kursów, p. prof. Władz. Bursztyńskiego a w oddziałach realnych pod przew. p. Celestyna Lachowskiego, dyr. gmn. II.

Reforma rolna już prawie przeprowadzona.

„Wieniec i Pszczółka” donosi:

Moga to śmiało powiedzieć Piastowcy. Prawie co drugi poseł już się na całe życie zaopatrył, więc jego już inni moga nie obchodzić. Oto z wybitnych polityków „Piasta” są już syci:

- 1) Poseł Jachowicz kupił od hr. Potockiego 70 morgów po 2.000 marek;
- 2) Poseł Szmigiel kupił 20 morgów;
- 3) Poseł Toczek kupił od miejscowego obszarnika 30 morgów;
- 4) Poseł Bryl kupił folwark;
- 5) Poseł Klemensiewicz kupił folwark;
- 6) Poseł Stapiński kupił folwark;
- 7) Poseł Dyło kupił grunt;
- 8) Prof. Dubiel kupił 30 morgów;
- 9) P. Padło kupił folwark;
- 10) P. Giza kupił folwark.

Imi postowie jak Bardel, Rączkowski, Kiernik, Witos zyskują miliony na lasach itp.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Występy K. Adwentowicza.

W piątek 5. bm. „Ojciec”, dramat w 4 aktach A. Strindberga.

W niedzielę 7. bm. „Brzydką Ferante”, komedja w 3 aktach Testoniego.

— Zgromadzenie Obywatelskie w przedǳień decyzji Rady Najwyższej w sprawie śląskiej. Z inicjatywy warszawskiego Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rządem Polską odbędzie się dnia 7. bm. tj. w przedǳień decyzji Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska, o godzinie 10-tej przedpołudniem w wielkiej sali Koła lit.-art. przy ul. Akademickiej we Lwowie, zgromadzenie obywatelskie celem zanieśienia protestu przeciw zamierzonemu ograbieniu nas z ziem odwiecznie polskich. — Komitet Obrony Kresów Zachod.

— Ferje radzieckie. Na wczoraj zwołano posiedzenie Rady m. Jednakowoż do obrad nie doszło, b odo godz. 7.30 wiecz. zebrało się zaledwie 40 radnych. Wobec tego prezydent Neumann zwołał posiedzenie przewodniczących klubów, na którym postanowiono, że sprawy niecierpiące zwłoki ma załatwiać prezy-

dium z przewodniczącymi klubów. O uchwale tej zawiadomił prezydent Radę, udzielając radnym urlopów do końca sierpnia.

— **Z Teatru Małego.** Dziś „Ojciec”, „potężny dramat A. Strindberga z p. Adwentowiczem w roli tytułowej, w której jak wiadomo jest niezrównany. Przedstawienie dzisiejsze budzi tem żywsze zainteresowanie, iż w roli Laury wystąpi po raz pierwszy p. Hałacińska-Gawlikowska, której talent i warunki zewnętrzne są idealnie do tej roli dostosowane. Reszta ról powierzona została wybitnym siłom jak np. Dębicka, Okorniński, Pillerowa, Ratschka i Rydzewski. W niedzielę po raz ostatni „Brzydki Ferante” znakomita komedia Tottoniego, oklaskiwana zawsze żywo przez widzów. W roli Arundy pożegna się z publicznością lwowska p. Zmijewska, która przenosi się na stałe do Krakowa.

Bilety na te przedstawienia w godzinach popołudniowych w Teatrze Wielkim w popołudniowych zaś w Teatrze Małym.

— **Z teatrów miejskich.** Jak się dowiadujemy udało się Dyrekcji teatrów miejskich pozyskać dla operetki lwowskiej znakomitą artystkę teatrów warszawskich, p. Marię Szczesną.

— **Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów** we Lwowie donosi: Wskutek podwyższenia opłat abonamentowych za korzystanie z lokalnej sieci telefonicznej z dniem 1 sierpnia br. zawiadamia się interesentów, iż w ciągu miesiąca września prześle im telefoniczny oddział obrachunkowy Okr. Dyrekcji Poczty i Telegr. we Lwowie rachunki obejmujące różnicę opłat wynikających z obliczenia abonamentu za sierpień i wrzesień br. według dawniejszej taryfy celem wyrównania.

Rachunki za III. kwartał opłatowy (od 1 października do 31 grudnia 1921) obliczone już według podwyższonej taryfy otrzymają abonenci w ciągu października br.

Niniejsze wyjaśnienie zmierza do zapobieżenia ewentualnym reklamacjom i nieporozumieniom ze strony interesentów, którzy w dwóch po sobie następujących miesiącach otrzymają rachunki abonamentowe.

— **Napad rabunkowy przy ul. Kochanowskiego przed sądem doraźnym.** Przed wojskowym sądem doraźnym Okr. gen. Lwów srawał wczoraj Józef Konewski, szer. 48 pp. w Stanisławowie, który dnia 23 lipca br. w południe urządził napad rabunkowy na Karolinę Jakubowską, właścicielkę sklepu spożywczego przy ul. Kochanowskiego i przy tej sposobności ciężko ją pobił i poranił jakimś żelaznym narzędziem. Oprócz tego Konewski oskarżony był również i o dezercję, którą popełnił z drugim żołnierzem Józefem Pietrusiowem zawodowym bandytą. Ponieważ rabunek się nie udał, bo Jakubowska narobiła wielkiego krzyku, przeto Pietrusiów uciekł, a Konewskie go złapali policjanci i aresztowali. Na rozprawie oskarżony opowiedział szczegółowo swje dotychczasowe życie, w którym popełnił już cały szereg nadużyć, a nawet był za nie karany 6-miesięcznym więzieniem oraz przebieg napadu na Jakubowską. Po przesłuchaniu oskarżonego zeznawała poszkodowana Jakubowska, która opisała napad prawie w ten sam sposób, co Konewski — oraz posterunkow ipolicji Karol Kosmoski i Kazimierz Orłowicz, którzy puścili się za Konewskim w pogoń i ujęli go. Po wywodach prokuratora i obrońcy, trybunał udał się na naradę, po której wobec braku jednomyślności do zasądzenia oskarżonego na podstawie sądu doraźnego — przekazano sprawę tę do zwyczajnego postępowania.

— **Straszny wypadek na dworcu.** W środę wilecz. o godz. 9.40 przed odjazdem pociągu tarnopolskiego panował jak zwykle wielki ścisk, gdy więc zaczął zależeć próżny pociąg w tłumie zakotłowało i zepchnię

to na tor Małkę Iwner tak nieszczęśliwie, iż dotarła się wprost pod koła wagonów, które ucięły jej lewą nogę w udzie, gdyż kilka wagonów przejechało przez nią. Iwnerowa liczy lat 50, wdowa, matka 10 dzieci, mieszka w Zajączkach. Podczas wypadku ukradziono jej pakiet z mydłem i sacharyną. Dłuższy czas czekała nieszczęśliwa na pomoc, gdyż telefonem nie można było dowołać się Pogotowia ratunkowego, w końcu po wielkim upływie krwi została odwieziona do szpitala w stanie prawie beznadziejnym.

— **Pod wóz tramwajowy** w ul. Kazmierzowskiej dostała się 18-letnia Zofia Feingold, lecz na szczęście doznała tylko zranienia głowy. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do domu rodziców.

— **Pożar lodowni** w Zamarstynowie. Wczoraj o g. 3 popołudniu zapalił się dach nad lodownią koło stawu Bierała na Zamarstynowie. Ogień był bardzo groźny dla otaczających lodownię budynków gospodarczych i mieszkalnych, lecz dzięki ratunkowi miejskiej Straży pożarnej pod kierownictwem p. Ciekiewiczza, oraz przy pomocy Straży pożarnej z Zamarstynowa i Kleparowa, ogień umiejscowiono. Szkoda bardzo znaczna. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

— **Okradziony konduktor.** W czasie służby w tramwaju KD skradziono konduktorowi Władysławowi Więckowskiemu z torby 4.690 mk.

— **Przez otwarte okno** wszedł w nocy złodziej do mieszkania Dawida Feinloba, ul. Cytadela 7 i ukradł mu garderobę i inne rzeczy wartości 200.000 mk.

— **Na młode kartofle** wybrała się Rozalja Prysadna do ogrodu p. Podłowskiego przy ul. Lyczakowskiej lecz została schwytana na gorącym uczynku i oddana w ręce policji.

— **Na kradzieży kłamek mosiężnych i wywiezek** przytrzymano wczoraj Jerzego Baranowskiego, lat 18 liczącego, w domu pod l. 64 przy ul. Grodeckiej. Przyznał się, iż kradł, by sprzedać „na smielec”.

Obrzytni pożar w Otwocku.

Pożar w Otwocku pod względem swych rozmiarów i szkód wyrządzonych przewyższył wszystkie inne. Nadzwyczajne upały i brak deszczów wysuszyły pod Warszawą niemal wszystkie zaciewy i trawy. Około godz. 11 rano w lasach majątku Otwock duży, własność hr. Iazierskiego i p. Słowickiego w odległości 3 kilometrów od stacji Otwock powstał pożar jednocześnie w dwóch miejscach. W ciągu niespełna dwóch godzin przestrzeń zajęta przez płomień wynosiła zgorą 150 morgów młodego zająnika. Ogień powstał w śródlesiu i rozszerzał się we wszystkich kierunkach aż do toru kolejowego. Nagromadzone suche gałęzie, mech i trawy zapalały się z błyskawiczną szybkością, a pozostałe po wyrębie pnie służyły jako siedliska rozszalałego żywiołu.

W takich warunkach akcja ratownicza była utrudnioną, polegała ona jedynie na kopaniu rowów. Na miejsce pożaru przybyło 5 oddziałów straży ogniowej, a mianowicie z Otwocka, Karczewia, Dąbrowki i Piotrowic. Celem niesienia pomocy wysużył także oddział policji pieszej z Otwocka. W akcji brała udział służba folwarczna, okoliczni mieszkańcy i dzieci z pobliskiej szkoły. Siły te jednak były zupełnie niewystarczające, gdyż umiejscowienie pożaru wymagało obrzynieć ilości siekier, łopat i rak ludzkich. Straży warszawskiej nie zawiadomiono, gdyż pożar nie zagrażał miastu. To też do końca pożaru tj. do godziny 8 wieczorem akcją ratowniczą opiekowała się wyłącznie policja i straży leśnych i ogniowych.

O godzinie 5 nad wieczorem ogień został umiejscowiony. Na przestrzeni 150-200 morgów unosiły się jednak jeszcze dymy i żarzyły się pnie. Cała przestrzeń jest pokryta czarną masą popiołu, drzewa opa-

lone, korzenie do głębokości ćwierć łokcia w ziemi — zupełnie zniszczone.

Na miejscu pozostały strąże, które czuwały w ciągu reszty dnia i nocy gdyż istnieje obawa, że ogień może się przeczucić dalej. Straty są olbrzymie. Las zniszczony został zupełnie. Młode drzewka i korzenie — spalone. Szkody obliczają na dziesiątki milionów.

Prochownia na kopalni „Mortimer” w Zagórzcu wyleciała w powietrze

Szósta z rzędu prochownia w Zagłębiu Dąbrowskim w przeciągu dwu miesięcy wyleciała w powietrze. Trudno przypuścić, aby to były czyste przypadki. Raczej widzieć w nich należy planową rękę zbrodniarzy bolszewickich, którzy podkładają zapalone konty pod młody gmach państwowości polskiej. W szczególności ostatni wypadek przedstawia się następująco:

Całe Zagłębie Dąbrowskie zostało poruszone silnym wybuchem. W ślad za nim dały się słyszeć przeraźliwe gwizdki syreny kopalnianej. Zaalarmowani tem mieszkańcy nie wiedzieli, co się stało. Posypały się różne domysły i przypuszczenia. Okazało się wkrótce, iż wyleciała w powietrze t. zw. prochownia, t. ma gazyn materiałów wybuchowych na kopalni „Mortimer” w Zagórzcu pod Dąbrową. Wybuch był tak silny, iż w promieniu 2 kilometrów od prochowni wypadły niemal wszystkie szyby i dużo ram okiennych. Pożar jaki wybuchł po wybuchu, ugasiły strąże ogniowe.

Kto spowodował wybuch? Co było jego przyczyną? Urzędowo — jeszcze nie ustalono. Natomiast so snowiecka „Iskra”, znająca zapewne stosunki miejscowe, tak charakteryzuje sprawę:

W Dąbrowie istnieje, jako władza nadzorcza i inspekcyjna t. zw. urząd górniczy, który wzorem dawnych c. i k. władz opiekuje się czule naszym przemysłem i zaopatruje kopalnie Zagłębia w materiały wybuchowe, które nawiasem mówiąc, kopalnie mogą sprowadzić same, otrzymując z wolnej ręki towar tańszy.

Materiały wybuchowe przychodzą w ładunkach wagonowych, a ponieważ urząd górniczy nie posiada własnych składów, magazynuje je w prochowniach okolicznych kopalni, polecając je opiece boskiej.

Fakt ten wykorzystali nasi komuniści, którzy od dłuższego czasu na zebraniach i w pismach głoszą o bliskim terminie przewrotu, nie mogąc jednakże wykonać go za jednym zamachem rozpoczęli działalność od wysadzania magazynów z materiałami wybuchowymi i w przeciągu dwu miesięcy, wylatuje w powietrze szósta prochownia, narażając skarb państwa na miljonowe straty.

Gdzieindziej, już po pierwszym wypadku postanowioneby przy magazynach warty wojskowe, u nas pozwala się komunistom rujnować urządzenia kopalniane, narażając i rząd i przemysł na olbrzymie straty. W danym razie ponosi winę głównie urząd górniczy, który jako właściciel materiałów wybuchowych i jako władza nadzorcza winien był po pierwszym zamachu, który miał miejsce w Grodźcu, przedsięwziąć odpowiednie środki. Dziś zaś sprawa tak stoi, że przemysłowcy żyją w obawie, czy komuniści lada dzień nie przystąpią do wysadzania fabryk i kopalni, a co w naszych warunkach i przy wybitnym poparciu krzyżacko-bolszewickim jest więcej niż prawdopodobne.

Dotychczas wysadzono prochownie w Grodźcu, Nivce, Halinie, Staszycu, Franciszku i Mortimerze, wyrządzając strat z góra na 100 milionów.

Pod adresem ministra spraw wewnętrznych należy rzucić pytanie: gdzie bezpieczeństwo publiczne Polski?

razem na to, by ją nareszcie zawieść ku wolności..

Weszła do małego, sąsiadującego ze salą rozpraw pokoiku, z którego miała być wypuszczona z poza sądowych kratki.

Michał Corbiery już tam był. Podala mu, bez jednego słowa, obie ręce, instynktownie się o niego opierając. Drżała od stóp do głowy, a usta jej nie były w stanie wypowiedzieć wyrazów, które mówiły zato jej oczy, w których jaśniało coś, w rodzaju gorączki.

— Czemże panu kiedykolwiek ziołani się odwdzięczyć?

Przyłożył usta do drżących jej dłoni. Palce jej kurczowo wpiły się w jego ramię. Michał rzekł ze swobodną wesołością, w nadziei, że nią ukoi wzruszenie, któremu ulegała:

— Jako nagrodę, będzie mnie pani zawsze uważała za nieskończone oddanego sobie przyjaciela! Pewny jestem, że się nigdy nie poróżnimy ze sobą. Nieprawdawż?..

— Nie, nie trzeba, żeby mnie pan opuścił — szepnęła.

Uśmiechnął się bardzo serdecznie.

— Czy pani sądzi, że poróżnibyśmy to uczynić?

Małe rączki ścisnęły znowu jego dłonie. Można nawet nie wiedziała o tem, że ich nie oswobodziła dotychczas. Zdawać się mogło, że u boku jego znalazła schronienie, na opuszczenie którego brakuje jej sił.

(C. d. n.)

HENRYK ARDEL

Powrotna fala.

(Ciąg dalszy).

Nie! Wania Dantesque nie została uznana winną... oznacza to jej oswobodzenie..

Hałas, podobny do szumu fal morskich w czasie burzy, zapelniał całą salę, a jedno i to samo słowo trysnęło nagle ze wszystkich ust:

— Uwolniona!

Przewodniczący sądu przyśięgłych usiadł, a także na jego twarzy malowała radość jakgdyby odczuwał istotne szczęście, z powodu brzdania, wyroku, który dopiero co odczytał. Podał arkusz pytań prezydentowi trybunału.

— Wprowadzić oskarżoną.

Szalejące zaciekawienie ogarnęło całą publiczność. Wszystkie oczy zwrócone były ku drzwiom, które miała wejść Wania Dantesque. Cały tłum stanął jak murek wojska, i miał na ustach wyraz, mający oswobodzić niewinną istotę:

— Uwolniona!

Młoda kobieta zjawiała się w towarzystwie stróżów bezpieczeństwa. Z pod odrzuconego w tył kredowego welonu, ukazała się wąską bladą twarzą. Miała zacisnięte, jakby pieczęcią usta a oczy jej spoglądały we własne wnętrze zachowywały ściśle tajemnicę owej godziny, której ona jedynie mogła znać prawdę.

Nie zwróciła głowy nawet ku swojemu obrońcy.

Ten za to, zdenerwowany do najwyższego stopnia, objął ją całą wzrokiem tryumfującej radości, prawie wylekniony tem, iż ją widzi tak łocowatą. Prezydent przemówił raz jeszcze:

— Panie pisarzu, niech pan, proszę, odczyta głośno wyrok sądu przysięgłych.

Pisarz powstał i wśród milczenia wypowiedział:

— My, prezydent sądu przysięgłych oznajmiamy, stosownie do wyroku trybunału, iż oskarżona nie jest winną występku, o które ją osądzono. Uważamy ją tedy od oskarżenia i wydajemy polecenie bezwzględniego wypuszczenia jej na wolność, o ile nie odsiaduje innej zbrodni.

Tłum dyszał formalnie. Jedną tylko Wania Dantesque nie wydała najlżejszego okrzyku i nie poruszyła się nawet. Przestała jedynie być bladą. Fala krwi zalała, kredowo-biała jej twarz nadając jej świeżość dopiero co rozkwitniętego kwiatu.

Oskarżona jest niewinna!..

Entuzjastyczne wołania wzniósł się aż pod kasetowy sufit sali rozpraw. Zgromadzona publiczność tupiała z radości nogami. Krzyczano:

— Wiwat!.. Wiwat!.. Niechaj żyje pani Dantesque!

Prezydent wmieszał się, żądając spokoju.

Tymczasem spoglądała Wania ku swemu obrońcy. Ten sam różowawy płomień ożywił alabastrową biel jej twarzy; oczy jej, wpatrzone w Michała, pełne były tajemniczego, nieokreślonego wyrazu, który przyćmiał tak, jakby to potrafiły uczynić pieszczotliwe ręce.

Strąże wyprowadzili ją poraz ostatni, lecz tym

Kronika sportowa.

„Uniwersytet”-„Politechnika” 3:3 (1:2). Dorywco zorganizowane drużyny z graczy pierwszej i drugiej klasy, bez treningu, nie mogły stanąć tak wysoko, jak się tego słusznie spodziewać należało. Obok graczy najlepszych w Polsce wystąpili również jedni z najsłabszych — nigdy dotychczas nie widziało się tej różnicy tak wybitnie, jak wczoraj.

Gra prowadzona ospale zwłaszcza w pierwszej połowie, przy szalonej spiekocie nie dała dłuższy czas żadnego wyniku — zaznaczyła się lekka przewaga drużyny „Politechniki”, która miała w swoim napadzie kilku doskonałych strzelców „Pogoni” — drużyna „Uniwersytetu” miała naogół silniejszą pomoc i obronę. W drugiej połowie prowadził napad „Uniwersytetu” kilka błyskawicznych ataków, które już w 15szej i 6 minucie dały mu zdobyte 2 gole i dłuższy czas przewagę nad „Techniką”. Gra zaostriżyła się nieco pod koniec i w ostatnich kilku minutach „Technika” wyrównała wynik na swoją korzyść.

Branki uzyskała „Technika” w 19, 28 i 87 minucie — „Uniwersytet” w 38, 46, 51.

Stosunek rzutów narożnych 9:5 na korzyść „Uniwersytetu”.

Zawody prowadził kpt. Błor.

Ze świata.

Spiekota w Europie środkowej. — Wypadki zatonięcia wo Wiedniu i w Budapeszcie. — Wypadki w górach.

Skwar w Europie środkowej trwa w dalszym ciągu. Niedzielna prognoza, zapowiadająca obniżenie temperatury, okazała się nieprawdziwą. Przeciwnie. Termometr wskazywał dalszy wzrost, chociaż nie osiągnął on maximum ubiegłego tygodnia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o licznych porażeniach słonecznych, niektórych śmiertelnych.

W krajach austriackich termometr wskazywał w południe 30 stopni, w środkowych Niemczech i we Francji 30—35 stopni.

Wobec ogromnej spiekoty liczne rzesze dążyły we Wiedniu do Dunaju celem użycia kąpielii, przy czym we wtorek cztery osoby utonęły.

Podobne wypadki miały miejsce i w Budapeszcie gdzie zakłady kąpielowe nie mogły pomieścić ogromnych rzesz, które z tego powodu używały kąpielii na otwartej rzece. Kronika policyjna notowała we wtorek zatonięcie ośmiu osób.

Z Wenecji nadchodzą również wiadomości o wielkiej spiekocie, tam panującej i o licznych wypadkach słonecznego, śmiertelnego porażenia.

Wskutek znacznego zmniejszenia się stanu wody na Łabie Towarzystwo żegluga zawiesiło ruch okrętowy na linii Drezno-Mühlberg.

Kronika wypadków z dni ostatnich jest bardzo obfita. W Ratysbonie spadł do Dunaju samochód dyr. Barelli z Berlina. Właściciel zginął na miejscu, żona i trzeci pasażer zostali wyratowani. Samochodem kierowała p. Barelli i starała się wyprzedzić wóz tramwajowy i skręciła nagle kierownicą samochodu, który przejechał bariery i wpadł do rzeki.

Na szczycie wielkiego Dzwonnika nielaki Eigner, prezes Towarzystwa ubezpieczeń z Norymbergi zmarł wskutek ataku sercowego. W Morzu Kamennym zginęła nauczycielka Begemann, która spadła z wysokości kilkuset metrów w przepaść.

Dział ekonomiczny.

Stosunki handlowe z Nadrenją. Wydział prasowy „Targów Wschodnich” podaje do publicznej wiadomości poniższy ogólnik konsulatu polskiego w Kolonii. Na skutek zaprowadzenia granicy celnej w Nadrenji, okupowanej w kwietniu br., „Wysoka Międzykoalicyjna Komisja Nadreńska” przejęła w swoje ręce regulowanie spraw przywozu i wywozu na terenie okupacyjnym. Fakt ten wysunął możliwość eksportu towarów nadreńskich do Polski, co też wskutek kroków podjętych przez tutejszy Konsulat zostało urzeczywistnione, a przedstawiciel Wysokiej Komisji Międzykoalicyjnej Nadreńskiej w Ems, zgodził się na udzielenie pozwoleń na wywóz do Polski towarów, które Konsulat uzna za konieczne potrzebne dla Polski. W ten sposób Polska będzie mogła strzymać towar potrzebny w okupacji z pominięciem niemieckich władz, które jak wiadomo, prowadząc z nimi „wojnę gospodarczą” nie dopuszczają do wywozu z Niemiec. Oczywiście będzie Konsulat udzielał pomocy swego o uzyskanie wywozu dla towarów rzeczywiście potrzebnych i których wywóz do Polski jest dozwolony, oraz towarów, które w Polsce nie są fabrykowane lub też których produkcja nie pokrywa zapotrzebowania. Firmy krajowe, które interesują się importem z Nadrenji względnie eksportem do Nadrenji, zechcą się zgłosić po szczegółowe informacje do Konsulatu tutejszego pod adresem: Consulat de la

Republique Polonaise Cologne, s/R. Liridenthal, Duerener str. 284. Konsulat będzie mógł im podać adresy tutejszych firm, pragnących wejść w stosunki handlowe z Polską, a w razie dojścia do skutku operacji handlowej i oile towar odpowiadać będzie wspomnianym wymaganiom Konsulatu, będzie udzielał poleceń do W.K.M.N. w Ems, celem uzyskania wywozu. Również firmy chcące eksportować z Polski do okupacji Nadreńskiej, będą mogły otrzymać w Konsulacie adresy odbiorców. Eksporterom zaś tutejszym Konsulat podawać będzie adresy zrzeczeń handlowo-przemysłowych w kraju, celem ułatwienia im wejścia w kontakt z firmami polskimi.

Jako artykuły eksportu z Nadrenji do Polski wchodzą głównie w rachubę: maszyny rolnicze i przemysłowe narzędzia, wyroby chemiczne, farby, wyroby żelazne i stalowe. — Importowane z Polski mogą być jaja, cukier, drzewo, nafta. Towary ze względu na to, że nie mogą przechodzić przez Niemcy nieokupowane, muszą być transportowane drogą morską Kolonja-Rotterdam-Gdańsk.

Ceny frachtów z Kolonji do Gdańska wynoszą: 1. droga wodna za 1000 kg.: wyroby żelazne i stalowe 300 mk. niem., maszyny rolnicze 300 mk. niem., maszyny przemysłowe 275 mk. niem., chem.kalja 300 mk. niem., farby 225 mk. niem.

Czas trwania transportu z Kolonji do Gdańska 5.—6 dni.

2. Droga lądowa za 1000 kg.: ładunek zbiorowy 946 mk. niem., ładunek drobny 1.180.00 mk. niem., ładunek pospieszny 2.375.20 mk. niem.

Czas trwania transportu może być o dzień lub dwa krótszy, ale utrzymanie odpowiedniej ilości wagonów jest bardzo trudne i trzeba na nie czekać czasem 10—14 dni.

Jak więc z przytoczonych cyfr widać, transportowanie towarów drogą wodną jest i daleko tańsze i względnie szybsze.

Ubezpieczenie towarów wynosi: i. droga wodna: a) wszystkie towary 2/3% włącznie z ubezpieczeniem przeciw kradzieży; wszystkie towary 1/3% wyłącznie z ubez. przeciw kradzieży; b) maszyny 2/3% włącznie z ubezpieczeniem przeciw kradzieży i włamaniu.

Za ubezpieczenie z Gdańska do Polski doliczają się 3 procent.

2. droga lądowa są nieco tańsze

Upadek handlu w Anglii. Najnowsza angielska statystyka ekonomiczna wykazuje smutny stan importu i eksportu angielskiego.

Wahania importu i eksportu w 1913, 1919 i 1920 przedstawiają się w sposób następujący:

	1913	1919	1920
Import	56.023	38.772	45.542
Eksport	91.803	45.993	39.509

Jak widać z powyższej tabelki import w roku 1920 w porównaniu z importem 1913 spadł o 10 i pół milionów ton, przewyższył jednak o 7.000.000 ton import ogólny 1919 r.

Ponieważ import artykułów spożywczych pozostał bez zmiany, należy szukać przyczyny zmniejszenia importu w obniżeniu importu surowców przemysłowych.

Całkowity angielski eksport w 1920 był przeszło o 52.000.000 ton mniejszy niż w 1913, a o 6.000.000 ton niższy aniżeli w 1919.

Największy upadek przejawia się w produkcji węgla, eksport którego spadł z 76.000.000 ton z r. 1913 na 28.000.000 ton w 1920 r.

Eksport innych produktów spadł z 15.000.000 ton z r. 1913 na 7.000.000 ton w 1919 i na 10.000.000 w roku 1920. (S.)

Katastrofa przemysłu włóknistego „Ekonomickeskaja Żyżn” w Nr. 139 drukuje artykuł znanego fachowca A. Nolde, pod tytułem: „Przemysłowcy! wróg stoi u wrót!” Fabryki tkackie stanęły przed katastrofą. Brak surowców doprowadzi je do ruiny. W r. 1921 zarejestrowany obszar, zajęty pod zasiew bawełny, wynosił 117 tys. dziesięcin, ale faktyczny zasiew nie przewyższa 90—95 tys. dziesięcin (przed wojną — 720 tys.). Zebrać można będzie 2,70 do 2,95 mil. pudów surowca, co da 1,1 mil. pud. bawełny, (przed wojną — 18,2 mil. pudów).

Zasiewy lnu w r. 1921 nie przewyższają 300 tys. dziesięcin ziemi (przed wojną — 1.100 tys. dzies.), co da możliwość zebrania nie więcej ponad 3 mil. pudów, (przed wojną — 25 mil. pud.). Pod zasiew konopi zajęte do 200 tys. dzies., (przed wojną — 506 tys. dzies.), co da 3 mil. pud. (przed wojną — 20 mil. pud.). Wełny można będzie osiągnąć najwyższą 1,5 mil. pud. (przed wojną — 6 mil. pud.).

Przeciętne zapotrzebowanie na surowce wynosi około 53,5 mil. pud. (bawełny 21, lnu 4,5, wełny 12, konopi 16). Zapasy, jakie pozostały w fabrykach z lat poprzednich, równają się 16,5 mil. pud. (bawełny 6, lnu 3, wełny 3, konopi 1,5).

Zbiory w roku 1921 dosięgną 10 mil. pud., podatki w naturze dadzą 3 mil. pud. W najlepszym razie fabryki otrzymają mniej, niż 50% koniecznych surowców, ale przypuszczalnie cyfra ta spadnie do 38% minimalnych potrzeb.

Widzimy wyraźnie — mówi autor — w ciągu ostatnich 3—4 lat upadek przemysłu tkackiego, który jest spowodowany przedewszystkiem fałszywą polityką gospodarczą lat ostatnich. (Russpress).

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 4 sierpnia 1921.

I. Akcje bankowe za sztuką (włącznie z kup. bież.). Bank akc. związkowy II do V emisji 280, 44-80, 485 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 700. — Bank hip. akc. 280, 30, 780 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 22-40, 650 — Bank powsz. kred. 140, 7 — 290 — Bank przemysłowy 280, 28, 555 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 550 —

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 100 23000 —, Tow. Chodorów 140 — 2225 — 2325 — Tow. akc. fabr. kart 140 42 1625 1775 „Cmielów” fabr. porc. 1000 — 3550 0000 Fabryka cementu „Portland. Szczakowa” 140 28 — — Tow. akc. „Galicja” 400 301 80-050 — — Tow. Gafoła 140 22-50 2050 — Tow. Górka 140 15-40 8000 — — „Oikos” Zakł. bud. drz. 1000 — 4150 — 4275 Warsz. Ska-akc. bud. „Parowozów” I. emisja 500 — — 1400 — — II. emisja 000 — 0000 — — „Pezet”, pow. Zakł. bud. — — 975 — 0000 „Pocisk” Zakł. amun. 350 — 1050 — 1150 —, Polska nafta 500 75 2000 — 2300 — Polski Glob 500 100 1200 — 0000 —, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 21 1000 — — IV. emisja — 0 — 0 0000, Tow. Rakszawa 140 56 5300 — Zakłady elektr. Siersza 140 5-60 2000 — — Gal. Zakł. gór. Siersza 140 — 6000 — — Tow. Zieleniewski 140 20 6500 — —

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.). Bank Małopolski 4 1/2% 99 — 101, Banku hip. gal. 4 1/2% 105 — 107 —, Banku hip. gal. 4% 100 —, 102 —, Banku hip. ziem. 4 1/2% 99 — 101 —, Banku kraj. gal. 4 1/2% 107 — 109 —, Banku kraj. gal. 4% 100 — 102 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 106 —, 108 —, Tow. kred. gal. ziem. 4% 101-50 103-50 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2% 99 — 101 —

IV. Obligacji za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. Banku kraj. 4 1/2% 100 — 102 —, Komun. Banku kraj. 4% 88 — 90 —, Kolei lokalnej Banku kraj. 4% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1893, 4% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. galic. z r. 1908 szkolna 4% 88 — 90 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2% 91 — 93 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2% 95 — 97 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1917 4% 88 — 90 —

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 480 — 530 —, po 500 rb. 180 — 220 —, drobne 180 — 230 —, Ruble Dumskie (po 1000) 55 — 75 —, (po 250) 35 — 55 —, Ruble dumskie kierienki (po 40 i 20) 20 — 25 —, Karbowanice (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 —, Franki franc. 145 —, 155 — Franki szwajc. 290 — 310 —, Funty sterlingi 6750 — 7150 —, Dolary amerykańskie 1500 — 2000 —, Dolary kanadyjskie 1700 — 1800 —, Marki niemieckie po 1000 2350 — 2500 —, po 100 2250 — 2450 —, (drobne) 2150 — 2250 —, Lei rumuńskie po 500 2550 — 2650 — drobne 2450 — 2550 —, Liry włoskie 70 —, 90 —, Czeskie korony (po 5000—1000) 2450 — 2650 —, drobne, 2400 — 2600 —, Korony austr. niem. stempl. 180 — 200 —

VI. Dewizy. Londyn 6750 — 7150 —, Paryż 145 — 155 —, Zurych, 290-00, 310 — 000 —, Praga 2450 — 2650 —, Wiedeń 190 — 225 —, Berlin 2400 — 2600 —, Nowy Jork, 1875 — 1975 —, Bukareszt 2575 — 2675 —

VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 60/0

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc sierpień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

OGŁOSZENIA.

J. HABBERTON
CHŁOPYSZKI - HELENY
HUMORESKA.
Przekład W. M.
Cena 60 Mp.
Do nabycia w Kantorze SŁOWA POLSKIEGO Zimorowicza 11—15.

—-ROBOTY—-
W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE

PRZYJMUJE
--- DRUKARNIA ---
„SŁOWA POLSKIEGO”
--- LWÓW ---
UL ZIMOROWICZA 11—15.